

Gwałtowne demonstracje ws. szkolnictwa w Chile

6 sierpnia 2011

CHILE. W protestach, które miały miejsce 4 sierpnia, chilijscy pracownicy naukowo-dydaktyczni, nauczyciele, studenci i uczniowie domagali się przeznaczenia większych środków na szkolnictwo. Były to najgwałtowniejsze demonstracje od początku kryzysu w szkołach i na uczelniach, który wybuchł w maju.

Zatrzymano co najmniej 552 osoby. Ponad połowa zatrzymanych to uczestnicy demonstracji w Santiago – stolicy kraju. Ogółem w protestach w całym kraju uczestniczyło ok. 5 tys. ludzi. Według MSW podczas starć rannych zostało 29 policjantów. Lokalne media donoszą, że obrażenia odniosło również kilkunastu uczestników demonstracji.

Uczniowie i studenci wznosili na ulicach barykady z płonących opon i obrzucali pojazdy policyjne kamieniami. Do protestów doszło mimo ostrzeżeń rządu, że są one nielegalne. Wieczorem grupa ok. 200 studentów zajęła studio prywatnej telewizji Chilevision, gdzie przez 40 minut przedstawiali swoje żądania.

Poparcie dla młodych ludzi demonstrowali mieszkańcy stolicy Chile, wykorzystując formę protestu, która pojawiła się w latach wojskowej dyktatury z lat 1973-1990. Podczas wieczornych zamieszek tysiące obywateli wyszło przed domu lub na balkony i zaczęło uderzać w garnki, patelnie i czajniki.

Studenci, licealiści i nauczyciele od maja żądają poprawy sytuacji w systemie edukacji państwowej. System ten, ustanowiony jeszcze w czasach generała Augusto Pinocheta, pozostawia szkoły na utrzymaniu niedofinansowanych gmin.

Rząd nie zezwolił na protesty, uznając, że nadszedł czas

dialogu, po tym jak 1 lipca zaproponował pakiet reform. Plan zakłada m.in. zwiększenie stypendiów i kredyty na dogodnych warunkach dla studentów. Większość z nich zmuszona jest bowiem zadłużać się, aby móc studiować. Propozycje rządu zostały jednak odrzucone jako niewystarczające.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)